Grażyna Krzyminiewska

SPOŁECZNE I KULTUROWE DETERMINANTY MENTALNOŚCI EKONOMICZNEJ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Zachodzące w Polsce przemiany gospodarcze są źródłem głębokich przeobrażeń zarówno w strukturze społecznej, reorganizacji grup zawodowych, jak i wykreowania nowych układów i interesów grupowych, zmian w strukturze zatrudnienia.

Nie ulega wątpliwości, iż podstawowym warunkiem polskich reform jest sukces gospodarczy, którego brak może zachwiać całością systemu społecznego i politycznego. Wydaje się, że nie sposób rozważać problemów przemian gospodarczych bez odwoływania się do psychospołecznych uwarunkowań przekształceń gospodarki. Trzeba bowiem pamiętać, że na całość skomplikowanych procesów ekonomicznych nakłada się delikatna sfera związana z zachowaniem się jednostek i grup społecznych wobec życia gospodarczego. Celem niniejszego opracowania jest wskazanie pewnych uwarunkowań, które mają znaczenie dla umysłowości ekonomicznej współczesnych Polaków.

Wyjaśnieniu zachowania się jednostek i grup społecznych wobec życia gospodarczego może posłużyć pojęcie mentalności ekonomicznej rozumianej tutaj jako „sposób myślenia i odnoszenia się człowieka do rzeczywistości gospodarczej, charakteryzującego się określonymi poglądami ekonomicznymi."[1] Pojęcie to stosowane jest dla określenia sposobu interpretacji otaczającego świata ujmującego całość poglądów ekonomicznych.

Doświadczenia na obszarze gospodarki oraz to, co moglibyśmy nazwać szeroko pojętym kontekstem społecznym i kulturowym, determinuje mentalność ekonomiczną jednostek i grup społecznych.

Rozważania tu przedstawione podejmują próbę opisu czynników społecznych i kulturowych, które istniejąc w przeszłości wyraźnie oddziałują na umysłowość współczesnych.

---

[1] **W. Kozek**, Mentalność ekonomiczna, w: Zmierzch socjalizmu państwowego, red. **W. Morawski**, PWN Warszawa 1984, s. 328.

W przekonaniu niektórych badaczy[2] powodzenie instytucji ekonomicznych zależy w znacznym stopniu od charakteru całej kultury, w której są osadzone, a nie wyłącznie od charakteru samych instytucji. Rozwój gospodarczy decydujący o ubóstwie lub dobrobycie społeczeństw jest produktem pewnych elementów kultury tych społeczeństw. Jak pisze P. L. Berger „instytucje ekonomiczne istnieją nie w próżni, lecz w kontekście społecznych i politycznych struktur, kulturowych wzorów i struktur świadomości (wartości, idee, systemy poglądów)"[3].

Rozważanie więc, jakie zjawiska kulturowe mogą mieć istotny wpływ na umysłowość ekonomiczną Polaków, wydaje się całkowicie zasadne. Jest bowiem cała sfera praktyk i obyczajów życia codziennego, które różnymi niciami powiązane są z przeszłością.

W niniejszym opracowaniu stawiam tezę, iż na umysłowość współczesnego społeczeństwa polskiego silnie oddziałują następujące zjawiska:

doświadczenia historyczne ⟶
wartości religijne ⟶ mentalność ekonomiczna Polaków.
tradycja szlachecko-inteligencka ⟶
tradycja chłopska ⟶
doświadczenie realnego socjalizmu ⟶

W moim przekonaniu wpływają one na postawy i świadomość Polaków kształtując ich sposób myślenia i odnoszenia się do rzeczywistości ekonomicznej, kreują wizję rzeczywistości społecznej, która w połączeniu z osobowością jednostek i bieżącym zespołem doświadczeń decyduje o charakterze mentalności ekonomiczej Polaków.

1. *Doświadczenia historyczne*

Burzliwa przeszłość naszego kraju wyraźme zaznaczyła swoje piętno na umysłowości Polaków. Na kształcie mentalności ekonomicznej społeczeństwa polskiego zaważyły w moim przekonaniu głównie cztery zjawiska: po pierwsze nieustająca walka narodu polskiego o autonomię, po drugie niejasne relacje pomiędzy państwem a narodem, po trzecie - całość zapóźnień cywilizacyjnych oraz po czwarte – wzorce wychowawcze lansowane i preferowane w systemie oświatowym, w literaturze i sztuce.

---

[2] Pisze o tym m.in. **K. E. Boulding** w Religijnych podstawach postępu ekonomicznego. Religia a ekonomia, PAX Warszawa 1989, s. 63.

[3] **P. Berger**, The Capitalist Rewolution. Fifty Propositions About Prosperity, Equality and Liberty, Basic Books, New York 1991, s. 24.

Zwróćmy uwagę, że w przeszłości nie wytworzył się żaden trwały układ stosunków międzynarodowych dających Polsce stałe miejsce na mapie politycznej świata i gwarantujący jej interesy państwowe i narodowe. Problematycze stosunki polskie z państwami sąsiedzkimi, ciągła walka o niepodległość państwa stwarzały warunki do kształtowania się postaw patriotyczno-narodowych, gdzie idea „walki o wolność" zdominowała postawy grup kreujących obraz społeczeństwa. Mamy ponadto do czynienia z postawami charakteryzującymi się raczej sztuką sabotowania polityki państwa niż jego wspierania, gdzie oszukiwanie państwa, „naginanie przepisów" i wszelkie inne działania wymierzone przeciwko spotykały się z akceptacją społeczną. Trudno więc oczekiwać, aby takie ułożenie stosunków pomiędzy społeczeństwem a instytucjami państwowymi sprzyjało właściwemu ukształtowaniu warunków rozwoju gospodarczego. Całość problemów związanych ze słabością funkcjonowania Polski jako państwa, jego niestabilność zewnętrzna i wewnętrzna osłabiła mobilność gospodarczą kraju i nie tworzyła warunków dla zaistnienia postaw proekonomicznych.

Czynnikiem najbardziej obciążającym współczesne społeczeństwo jest niewątpliwie dziedzictwo gospodarcze.Walki o niepodległość niszczyły podstawy gospodarki: powstanie listopadowe zaprzepaściło szanse uprzemysłowienia w Królewstwie Kongresowym, powstanie styczniowe – pociągnęło za sobą klęskę szlacheckich majątków i upadek polskiego rolnictwa.

Dopiero lata międzywojenne były pewnym sukcesem gospodarczym, gdyż udało się scalić gospodarkę trzech różnych obszarów, odbudować zniszczenia spowodowane I wojną światową i wojnami o granice, zbudować Gdynię, COP itp. Mimo to kapitalizm pozostał w Polsce niedorozwinięty, wieś i gospodarka rolna zacofana. Podział Polski na dwie sfery gospodarcze: zachodnią – bardziej rozwiniętą i wschodnią – bardziej zacofaną stał się faktem. Brak było przy tym spójnej wizji zorganizowania polskiej gospodarki. Zarówno w koncepcjach agrarystycznych, socjaldemokratycznych czy tych, o których pisał E. Kwiatkowski widać panującą dezorientację i wśród ekonomistów, i wśród ideologów. W czasie drugiej wojny światowej gospodarka polska uległa zniszczeniu, a grupy społeczne mające doświadczenia w organizowaniu działalności gospodarczej zostały rozproszone.

Do gospodarczej spuścizny przeszłości należy także stosunek do własności zarówno osobistej, jak i zbiorowej. Różni badacze podkreślają, że ten stosunek do własności w Polsce był zawsze mało oszczędny.[4] Statystyki niszczenia, np. kolei państwowych przez pasażerów, były mniej więcej takie same w okre-

[4] **J. Szczepański**, Polska wobec wyzwań przyszłości, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1989, s. 25.

sie międzywojennym jak i powojennym. Liczne są przykłady bezmyślnego niszczenia wind, klatek schodowych, telefonów publicznych itp. Również notuje się nieoszczędny stosunek do własności osobistej. Wiadomo natomiast, że jedną z podstaw zamożności krajów kapitalistycznych była i jest oszczędność – dbanie o własność zbiorową i osobistą.

Konsumpcja, stosunek do własności, stosunek do pracy są tymi elementami, które składają się na sposób odnoszenia się do rzeczywistości ekonomicznej. Każda kultura wytwarza pewne postawy wobec wartości materialnych i sposobu obchodzenia się z nimi. O zaawansowaniu gospodarczym nie świadczą tylko zewnętrzne znamiona dobrobytu, ale także poziom cywilizacyjny przejawiający się w wyglądzie ulic, domów, osiedli, stanie czystości mieszkań i miejsc publicznych. „Cywilizacja bowiem stanowi jeden wewnętrznie spójny system i postawa lekceważenia wobec reguł jednego działu cywilizacji materialnej pociąga za sobą analogiczne lekceważenie reguł innych działów i staje się siłą spychającą cywilizacyjnie dane grupy społeczne w zacofanie. Lekceważenie reguł cywilizacji jest także początkiem dekadencji i zaczynającego się zastoju cywilizacyjnego".[5]

Ekonomiczne dziedzictwo przeszłości nie stwarzało więc pozytywnych warunków do rozwoju gospodarczego, a gospodarka polska nie cieszyła się dobrą sławą wśród sąsiadów. Określenie „Polnische Wirtschaft" miało wybitnie pejoratywny charakter.

Gdy spoglądamy w przeszłość, to przede wszystkim narzuca się tu spostrzeżenie, iż brak jest wyraźnych koncepcji kształtowania zachowań ekonomicznych. Wprawdzie tradycja pozytywistyczna zaczynająca się w Wielkopolsce na początku XIX wieku, a w Królestwie Kongresowym w latach sześćdziesiątych po powstaniu styczniowym, łącząca koncepcje odzyskania niepodległości z koncepcją zbudowania najpierw polskiej siły gospodarczej, jest postrzegana jako najistotniejsze dziedzictwo gospodarcze, to jednak w świadomości historycznej Polaków odnajdujemy słabe jej ślady.

W systemie wartości i poglądów charakterystycznych dla świadomości Polaków dominuje kult wolności i niezależności, traktowany jako podstawowa wartość narodowa. Poczucie wartości narodu przejawia się w jego dzielności i męstwie, a obowiązek walki stawiany był najwyżej spośród wszystkich obowiązków. Na przestrzeni historii Polski znacznie mniej podkreślana jest wartość obowiązku pracy, pracowitość, rzetelność w pracy, postawy praworządności. Pielęgnowanie wartości przekazywanych w dziedzictwie kulturowym narodu skupia się głównie na wartościach bohaterstwa, walki i martyrologii, słabą rolę przypisując wartościom pracy. W przeszłości naszego narodu nie

[5] **J. Szczepański**, op. cit. s. 28.

wykształcił się w sposób zasadniczy etos pracy, tak charakterystyczny dla innych społeczeństw.

W polskiej świadomości zaznacza się wyjątkowe poszanowanie klęski. Powodem dumy Polaków są powstania wywołane bez szans na zwycięstwo, przynoszące ofiary i zniszczenia, a traktowane jako dowód wartości Polaków. Zwróćmy uwagę jak wyraźnie obecne jest wśród Polaków pewne lekceważenie wobec Czechów, których pragmatyzm odczytywany jest jako tchórzostwo, „lawiranctwo", spolegliwość.

Wartości walki i bohaterstwa widoczne są w lansowanym systemie oświatowym, który preferuje bohaterów romantycznych, walczących i ginących za ojczyznę, ale nie przykładających ręki do pomnażania dóbr. Wydaje się, że wzorce wychowawcze przygotowują nienowocześnie myślących ludzi, a wychowują w kulcie bohaterów produkujących klęski. Od wieków funkcjonują jako kryteria prestiżu wartości moralne, a zasługi mierzone są przede wszystkim zasługami patriotycznymi. Postaciami czczonymi są przywódcy konspiracji, powstań, męczennicy, moraliści głoszący szczytne zasady moralne, natomiast realiści, pragmatycy chcący budować silną gospodarkę, siłę ekonomiczną państwa byli traktowani z daleko mniejszym szacunkiem społecznym. Lansowanie wzorów osobowych romantyzmu powoduje położenie akcentu na niekontrolowanych emocjach („rozumni szałem", „patrzeć w serce") i demonstrowaniu lekceważenia rozwagi i rozsądku, czy wręcz pogardy dla „mędrca szkiełka i oka".

Jak pisze S. Opara[6], Sienkiewiczowskie wzorce osobowe tak popularne w społeczeństwie polskim są wzorcami poczciwych nieudaczników, jak np. Zbyszko z Bogdańca, który dzielnie się bił, ale nie miał pojęcia o poszanowaniu prawa i atakował posłów krzyżackich kompromitując dwór polski; Kmicic – watażka, Wołodyjowski – pobożny rycerz dający się wysadzić w powietrze itp.

Nie ulega wątpliwości, że system edukacyjny jest naładowany wiedzą o wojnach, powstaniach, klęskach, męczeństwie i bohaterstwie, lecz w niewielkim stopniu mówi o historii polskiej myśli naukowej i technicznej. Przeciętny Polak ma nienajgorszą wiedzę o powstaniach, ale już nie wie, kim był E. Kwiatkowski, mamy liczne pomniki bohaterów poległych w nieudanych czynach zbrojnych, ale nieliczne dowody pamięci o kreatorach życia gospodarczego.

Wydaje się więc słuszną teza, że przeszłość – tak ważna w życiu każdego narodu – była przeszłością nie stwarzającą warunków do ukształtowania się postaw nacechowanych aktywnością ekonomiczną; inicjatywa gospodarcza,

---

[6] **S. Opara**, Szkic o polskiej mentalności, „Dziś", 1992 nr 2, s. 25-31.

dowartościowanie pracy nie weszły w kanon podstawowych wartości przekazywanych z pokolenia na pokolenie w ramach dziedzictwa kulturowego.

2. *Mentalność ekonomiczna a wartości religijne*

Zarówno myśl społeczna i socjologiczna, jak i ekonomiczna poświęcają wiele uwagi wpływowi wartości religijnych na rzeczywistość gospodarczą.

Kenneth E. Boulding[7] zwraca uwagę, że religia oddziałując na ludzkie umysły może istotnie wpływać na przebieg rozwoju gospodarczego. Otóż uznaje on, że religia wystarczająco zakotwiczona społecznie staje się siłą konserwatywną, wytwarzającą rodzaj ogólnej dezaprobaty wobec wszelkiej zmiany, jest skierowana na utrwalanie ustanowionego porządku, co może mieć ujemny wpływ na postęp ekonomiczny. Religia nie nastawiona na doczesność, sprawy ziemskie, nadaje niski status tym, którzy koncentrują się na sprawach bieżących „tego świata" (kupcom, rzemieślnikom, biznesmenom), a przypisuje wysoki status osobom nastawionym kontemplacyjnie (zakonnikom, mnichom). Religia dowartościowuje tych, których wkład w bogactwo duchowe jest większy niż wkład w porządek ekonomiczny, ambiwalentnie traktując tych drugich. Również wobec akumulacji kapitału religia zajmuje umiarkowane stanowisko ze względu na produkcję „przedmiotów pożądania".

Tacy uczeni, jak Weber, Sombart, Tarwney, podkreślali ścisły związek między ideami religijnymi i ekonomicznymi. Najbardziej wyrazistą jest teza Maxa Webera[8] o wpływie etyki protestanckiej na rozwój kapitalizmu. M. Weber ustalając związek przyczynowy między protestantyzmem a rozwojem gospodarczym oparł się na obserwacji, iż największe sukcesy na polu gospodarczym występują w tych krajach, w których w sposób znaczący funkcjonuje protestantyzm, a członkowie sekt purytańskich bardziej niż pozostali są związani z zawodami i przedsięwzięciami sprzyjającymi ekspansji gospodarczej.

Obserwacje te posłużyły M. Weberowi do stworzenia koncepcji „ducha kapitalizmu". Przez „ducha kapitalizmu" Weber rozumiał etos gospodarczy, czyli zbiór wartości, przejawiający się w rzeczywistych działaniach ludzkich, którego zasadniczą treścią jest praca, zarobek, własność oraz konsumpcja dóbr materialnych i duchowych. Etos ten odrzuca właściwą feudalnej stanowości pogardę wobec pracy, a wręcz utożsamia pojęcie „człowieka godnego szacunku" z pojęciem „człowieka pracowitego". W myśl tego etosu praca jest wartością samą w sobie.

---

[7] **K. E. Boulding**, op., cit., s. 67.

[8] **M. Weber**, Szkice z socjologii religii, Książka i Wiedza, Warszawa 1995.

M. Weber dostrzega w protestantyzmie nosiciela i wyraziciela nowego etosu gospodarowania, w którym bogactwo i sukces w zarobkowaniu powinny być środkiem tworzenia dla siebie i dla innych nowych obszarów pracy i nowych postaci aktywności. Duch kapitalizmu wymaga produkcyjnego wykorzystania zysków przez inwestowanie ich w środki działalności przedsiębiorczej, co w praktyce oznacza pomnażanie kapitału.

Koncepcja M. Webera spotyka się z krytyką negującą wpływ etyki na rozwój gospodarczy[9], choć sam Weber podkreśla, iż żadna etyka nigdy nie była tylko religijnie zdeterminowana, gdyż jest wiele prawidłowości, które określają rzeczywistość gospodarczo-geograficzną i historyczną. Niemniej jednak religijne określenie sposobu życia uznaje Weber za jedną z determinant etyki gospodarczej.

Powstaje pytanie, jaką rolę odegrał polski katolicyzm i jaki jest jego wpływ na życie społeczne. Kościół katolicki w Polsce jest kościołem ludowym, którego cechą charakterystyczną jest jego hierarchiczność. Jest on zbliżony do modelu wypracowanego przez M. Webera i E. Troeltscha. Autorzy ci zwrócili uwagę na fakt, iż Kościół ludowy uzewnętrznia się nie tylko w szeroko rozumianej obrzędowości ludowej przejawiającej się w rozbudowanych praktykach, zwyczajach, symbolach religijnych, ale także w typie organizacji i funkcjonowania. W Kościele tym dominującą rolę odgrywają duchowni, natomiast świeccy katolicy są traktowani jako element bierny. Kościół ludowy jest Kościołem masowym, nieupodmiotowionym i tylko częściowo aktywnym. Wydaje się, że fakt takiego kształtu Kościoła może mieć znaczenie dla pobudzania i utrwalania postaw innowacyjnych w ogóle. K E. Boulding stwierdza, że „innowacja, naśladownictwo i przestawienie w życiu ekonomicznym mają swoje odpowiedniki w życiu religijnym. [...] innowacje religijne poprzedziły i w pewnym sensie utorowały drogę innowacjom w życiu gospodarczym. Najbardziej bowiem istotną innowacją w każdym społeczeństwie jest sama idea innowacji, która stanowi Rubikon między tradycyjnym, stacjonarnym społeczeństwem, gdzie każde pokolenie powtarza model poprzednich generacji, a dynamicznym społeczeństwem, w którym innowacja staje się czymś akceptowalnym i korzystnym".[10] W tym sensie innowacja, jaką była idea reformacji w religii, oswobadza społeczeństwo od poprzedniej równowagi, czyli, jak pisze dalej autor: „gdy obrazoburstwo raz zwycięża w tej najbardziej tradycyjnej i ‚świętej' dziedzinie życia, a ‚wolna inicjatywa' staje się popularna w religii, wówczas duch

[9] Patrz **K. Samuelsson**, Protestantyzm a kapitalizm, Krytyka teorii Maxa Webera, w: Religia i ekonomia, PAX, Warszawa 1989, s. 192-219.

[10] **K. E. Bouldin**, op. cit. s. 68.

innowacji włada wszystkimi innymi sferami życia".[11] Jeśli przyjmiemy ten punkt widzenia, to katolicyzm polski nie jest źródłem postaw innowacyjnych, a wręcz przeciwnie, sprzyja utrwalaniu postaw tradycyjnych, czy wręcz zachowawczych. Zwróćmy uwgę, że katolicyzm przywiązuje wagę do rzeczy zewnętrznych, przejawiających się w uzależnieniu zbawienia od praktyk rytualnych, przywiązujący znaczenie do obrzędowości, czyli elementów zewnętrznych wobec woli i rozumu jednostek, od uznania na zasadzie autorytetu zmonopolizowanej przez duchownych wiedzy o Bogu.

Odmiennie funkcjonuje protestantyzm, gdzie zbawienie uzależnione jest od stanu wewnętrznego ludzi i od umiejętności rozumnego kierowania przez jednostki swoim życiem.

Mamy tu do czynienia z pasywnością katolików i aktywnością protestantów, monopolizacją aktywności religijnej przez kapłanów katolików i aktywnością protestantów świeckich.

Wydaje się, że wielowiekowe utrwalanie takich postaw przez Kościół katolicki w Polsce sprzyja umacnianiu tradycyjnych zachowań, które wpływają na stosunek do rzeczywistości, w tym rzeczywistości gospodarczej.

Nie bez znaczenia w moim przekonaniu dla stanu mentalności ekonomicznej jest pewien zespół wartości propagowanej przez Kościół katolicki, w którym stan duchowny i zakonny traktowany jest jako „godniejszy", bezżenność uchodzi za coś bardziej świętego niż małżeństwo. Nie ma tu charakterystycznej dla protestantyzmu gloryfikacji codziennego życia i jego obowiązków. W tym kontekście zabieganie o życie doczesne, działania nastawione na gromadzenie dóbr nie mieści się w kanonie wartości „uświęconych".

Jeśli więc przyjmiemy koncepcję innowacyjności postaw religijnych skorelowanych z innowacyjnością postaw w ogóle, to oznaczać to będzie, iż Kościół katolicki w Polsce ze względu na swoją hierarchiczność, a jednocześnie ogromny wpływ na umysły ludzi i pozycję w społeczeństwie, może być jednym z czynników osłabiających aktywność jednostek. Jeśli więc „wolna inicjatywa" przeniosła się z religii w sferę ekonomiczną, to w przypadku katolicyzmu „blokada wolnej inicjatywy" w religii, może mieć znaczenie dla kształtowania umysłowości w ogóle, a więc także dla formowania się mentalności ekonomicznej.

Istotny jest tu także fakt, że religijno-moralne działanie Kościoła było raczej skupione na pielęgnacji wartości duchowych, kulturowych, narodowych, niepodległościowych, socjalnych, przy znacznie słabszym jakościowo nacisku na wartości pracy, zarobkowania itp. (choć nie należy tu zapominać o takich postaciach jak P. Wawrzyniak – ksiądz, organizator spółdzielczości

[11] **K. E. Bouldin**, op. cit. s. 68.

kredytowej i rolniczej, A. Samarzewski – ksiądz, twórca odrębnego polskiego systemu bankowego w zaborze pruskim czy inni).

Problem korelacji między poglądami religijnymi a postawami ludzi w życiu gospodarczym pojawił się w literaturze historycznej już bardzo dawno. Niektórzy upatrywali w działalności jezuitów na ziemiach polskich przyczynę utrwalania dość pogardliwych postaw wobec pracy na rzecz pozornych postaw religijnych. J. Szujski oskarżał jezuitów, iż ich idee wychowawcze powodowały, że ze szkół jezuickich wychodzili ludzie pozbawieni szerszych horyzontów myślowych, z nie ukształtowanymi postawami obywatelskimi. „Jezuici wyrobili w społeczeństwie religię pozorną, dewocję faryzeuszów, lekkomyślne zaufanie i przebaczanie win za pomocą hipokryzyjnego nabożeństwa".[12]

W rozważaniach na temat reformacji protestantyzmu stawiano pytanie, dlaczego idee te nie przyjęły się w Polsce. Wydaje się jednak, że „reformacja nie miała na ziemiach polskich szans, gdyż zbyt liczna była próżniacza szlachta, zbyt słabe polskie mieszczaństwo i zbyt silnie ugruntowany feudalizm".[13] Jeśli więc zwrócimy uwagę, iż na czele systemu wartości protestantów wysunięto wartość pracy i solidarność zawodową, że ceniono czas jako symbol pieniądza, który miał być przeznaczony na pracę, a nie marnowany na życie towarzyskie i rozrywki, sławiono oszczędność, skromność, a potępiano rozrzutność i wystawność, to widać wyraźnie, że nie są to wartości cenione przez liczną w Polsce szlachtę, a później inteligencję uznawaną za warstwę wzorotwórczą. W protestantyzmie sukces ekonomiczny i dorabianie się traktowano jako rezultat uczciwego życia, a „religia katolicka stawia na kontemplację i wegetację, a nie urzeczywistnianie ambitnych celów [...], już sama czynność gospodarcza mająca na celu utrzymanie się przy życiu jest traktowana jako dopust boży. Stąd też wola pracy zatrzymuje się z zasady na granicy minimum egzystencji."[14]

Tak więc widać, że wartości religijne polskiego katolicyzmu nie dowartościowują zapobiegliwości materialnej, nie wzmacniają inicjatywy i odwagi w działalności gospodarczej. Katolicyzm z pokory, bierności, poddania się losowi czyni cnotę, co nie może sprzyjać rozwojowi ekonomicznemu.

Warto tu zacytować słowa wybitnego polskiego uczonego prof J. Szczepańskiego, który w swej autobiografii tak porusza ten problem: „w środowisku luteranów na Śląsku Cieszyńskim człowiek niepracowity i nieobowiązkowy

---

[12] **J. Szujski**, Dzieje Polski podług ostatnich podań, Lwów 1862, s. 245-246, cyt. za **E. Lewandowski**, Charakter narodowy Polaków, Aneks, Londyn, Warszawa 1995.

[13] **E. Lewandowski**, Charakter narodowy Polaków, Aneks, Londyn, Warszawa 1995.

[14] **J. Stachniak**, Dzieje bez dziejów, Warszawa 1938, s. 137/138, cyt. za **E. Lewandowski**, op.cit.

nie zasługiwał na poważne traktowanie. Wiarę wyznawało się codziennym życiem, a nie żarliwą modlitwą niedzielną jak u katolików".[15]

3. *Tradycje szlachecko-inteligenckie a mentalność ekonomiczna*

Pisząc o tradycji, jej roli i znaczeniu J. Szacki stwierdził, iż stanowi ona szczególny rodzaj historii związany z przekształceniem wieloznacznych faktów przeszłości w jednoznaczne wartości teraźniejszości. „Tradycją – zgodnie z definicją J. Szackiego – są te wzory odczuwania, myślenia i postępowania, które ze względu na swą rzeczywistą tradycję lub domniemaną przynależność do społecznego dziedzictwa grupy są przez jej członków wartościowane dodatnio lub ujemnie".[16]

Teza o wpływie tradycji szlechecko-inteligenckiej na mentalność ekonomiczną współczesnych Polaków wypływa z przekonania, że w świadomości społecznej spotkać można liczne jej relikty, które odnajdujemy zarówno w polskiej filozofii życia, jak i gospodarowaniu.

Bardzo wyraźnym rysem kultury szlacheckiej był specyficzny stosunek wobec pracy. Szlachcic nie mógł pod karą utraty klejnotu szlacheckiego zajmować się niczym innym niż prowadzeniem majątku rolnego lub służbą publiczną. Patriotyzm tej warstwy mierzony był nie pracowitością, lecz gotowością do największych poświęceń. W filozofii życiowej szlachty odnaleźć można pogardę wobec wszystkich tych ludzi, których podstawą utrzymania była praca. Odnajdujemy tego ślady w różnych opisach poglądów szlacheckich, w których istnieje przeświadczenie o podrzędności ludzi trudniących się pracą. O rzemieślniku mówiono, iż „mitręgą sprośną żyje, zacnemu człowiekowi nieprzystojną", o handlu, iż „grzech i sromota kupczyć, niech tym zajmują się Żydzi", nawet inteligenci nie zdobywali wielkiego uznania i doczekali się pogardliwego określenia „mędrki piśmienne".[17]

Arcybiskup warszawski w swych pamiętnikach pisał; „Podupadły obywatel prędzej zgodziłby się pójść do bogatego sąsiada na rezydenta, niż wziąć się do rzemiosła, handlu lub przemysłu. Nawet i medycyna i adwokatura za poniżający dla ziemianina stan były uważane".[18]

---

[15] **J. Szczepański**, Korzeniami wrosłem w ziemię, Katowice I 994, s. 32-35.

[16] **J. Szacki**, Tradycja, Przegląd problematyki, Warszawa 1971, s.187.

[17] **E. Lewandowski**, Charakter narodowy Polaków, s. 130.

[18] **E. Lewandowski**, op. cit., s. 131.

W parze z tego typu myśleniem szły mocno ukształtowane wzory stylu życia. Książki J. Kitowicza (*Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta* III) oraz W. Łozińskiego (*Życie polskie w dawnych wiekach*) i wiele innych przyniosły opis stylów konsumpcji, w którym styl magnacko-szlachecki przejawiał się wystawnym urządzaniem pałaców i dworów, kosztownymi strojami i obfitym stołem. Szlacheckie wzory konsumpcji przekraczały uzasadnienie faktycznym majątkiem, pracą i poziomem produkcji majątków ziemskich.

Tradycje szlacheckie także w tym zakresie przejęła inteligencja XIX i XX w. W ujęciu J. Chałasińskiego czynnikami, które wpływają na charakter inteligencji polskiej, są kulturowe konsekwencje jej szlacheckiej genealogii. Inteligencję określa autor jako „(...) odrębną warstwę społeczną – grupę ludzi pracy umysłowej, obciążoną mentalnością szlachecką, wyodrębniającą się od innych klas i warstw pańskością bez pokrycia, patrzącą z góry – z racji wychowania i wykształcenia – na ludzi pracy fizycznej, powołaną – za co należy się jej szacunek – do pielęgnowania i tworzenia kultury narodowej".[19] Zgodnie z przekonaniem uczonego czynnikami, które wpływają na charakter inteligencji polskiej są kulturowe konsekwencje jej szlacheckiej genealogii oraz specyficzna dla niej forma życia zbiorowego (określana mianem getta). Inteligencja polska wyodrębniła się z polskiej szlachty w procesie jej degradacji ekonomicznej i politycznej i to właśnie jej szlachecka genealogia zaważyła na wyborze cenionej przez nią tradycji, wyznawanych wartościach i właściwych jej postawach. Szlachecko-dworskie tradycje dobrego wychowania szły w parze z admiracją dla ustalonej hierarhii stanowisk społecznych, z inklinacją do zajmowania gotowego miejsca w tej hierarhii, a nie sprzyjały pionierskim ambicjom samodzielnego torowania sobie drogi w społeczeństwie".[20] I tak jak herb szlachecki dawał prawo do zajmowania pozycji społecznej, tak wykształcenie, stan inteligenckiego posiadania, traktowane były wśród inteligencji jako tytuł do tego, aby „społeczeństwo samo dało inteligentowi ekonomiczne podstawy pozycji społeczno-towarzyskiej".[21]

Cechą charakterystyczną przedwojennej inteligencji był brak myślenia ekonomicznymi kategoriami, stronienie od życia gospodarczego. Stąd wynikały liczne paradoksy życia politycznego okresu międzywojennego, a zwłaszcza wyraźna ideologia mocarstwowości Polski, prezentowanie „wielkopańskiego" stylu przy całkowitym opanowaniu podstawowych dziedzin przemysłu przez kapitał zagraniczny.

---

[19] **J. Chałasiński**, Krytyka i obrona inteligencji polskiej, „Sztandar Młodych".

[20] **F. Znaniecki**, Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości, s. 166.

[21] **F. Znaniecki**, op. cit, s. 166.

Ówczesna inteligencja podtrzymywała tradycje wolności od pracy (inteligent nie zarabiał, lecz otrzymywał gażę, uposażenie, honorarium) i czyniła wiele wysiłku, aby spełniając wymagania towarzyskie stworzyć obraz człowieka nie potrzebującego zarobkować.

J. Chałasiński badając styl życia inteligencji podkreślał odziedziczony po szlachcie „biesiadny styl życia", konsumpcję przekraczającą rzeczywisty poziom zamożności, zadłużanie się dla pokazowej konsumpcji. Wydaje się, że trwałym dziedzictwem wzorów konsumpcji szlacheckiej są wzory właściwe także dla współczesnych Polaków, gdzie roszczenia przekraczają uzasadnienie ich pracą i poziomem produkcji.

Pewien element szlacheckiej pogardy wobec pracy okazał się trwały także w Polsce Ludowej. Utrzymywało się tu zjawisko niechęci wobec ludzi dorabiających się nie tylko ze względu na moralnie podejrzane sposoby, ale także ze względu na swoiste kryteria prestiżu i zasług. W okresie „realnego socjalizmu" mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której z jednej strony stosunkowo wysokie dochody nie zapewniały automatycznie prestiżu społecznego, z drugiej natomiast – posiadanie nawet niewysokich zasobów finansowych nie było przeszkodą dla utrzymania wysokiej pozycji społecznej. Takie wartościowanie pozycji społecznej powodowało, iż nawet najbardziej bezsensowna praca biurowa ceniona była wyżej od produktywnej pracy fizycznej. Utrzymywanie się niechęci wobec pracy fizycznej, podkreślanie wyższości zajęć niefizycznych (które często niewiele miały wspólnego z wysiłkiem intelektualnym i wykształceniem przy jednoczesnym niedowartościowaniu wykształcenia) jest w moim przekonaniu w prostej linii odwoływaniem się do „pańskich" naleciałości inteligencji współczesnej. Ta „pańskość" odbija się zwłaszcza w stosunkach pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi, gdzie nadal odnajdujemy lekceważący stosunek do mieszkańców wsi, podkreślanie „wyższości" kultury miejskiej (przy – o paradoksie – chłopskim pochodzeniu społeczeństwa polskiego). Zjawisko to widoczne jest także w przyjmowaniu zachowań przedstawicieli nowych klas społecznych występujących na drogę awansu społecznego, którzy naśladowali postępowanie klas wyższych i kształtowali swoje postępowanie zgodnie z utrwalonym świadomościowo obrazem zachowań uznanych za konieczne w zajmowanych stanowiskach i pozycjach w społeczeństwie (dyrektor-robotnik naśladował dyrektora-kapitalistę, wojewoda-robotnik wojewodę-pułkownika).

Wydaje się, że tradycje szlachecko-inteligenckie funkcjonujące w Polsce powojennej nie sprzyjały wytworzeniu cech charakterystycznych dla społeczeństw zachodnich demokracji – wartości pracy, czasu nie marnotrawionego na bezproduktywne zajęcia, oszczędności i skromności.

Nadal mamy do czynienia z wystawnością przekraczającą racjonalne myślenie o zasobach budżetu domowego (zadłużanie się przy okazji uroczystości

rodzinnych, przywiązywanie wagi do zewnętrznych oznak luksusu nie mających pokrycia w rzeczywistym poziomie materialnym itp.), tendencją do nadmiernego hierarchizowania życia społecznego, wybitnego zamiłowania do tytułowania, która często przybiera groteskowy wymiar.

4. *Wpływ doświadczeń okresu realnego socjalizmu na mentalność ekonomiczną Polaków*

Jeśli zgodnie z przyjętą definicją mentalności ekonomicznej uznamy, że jest ona wynikiem doświadczeń jednostek i całych grup społecznych na obszarze gospodarki, to niewątpliwie na mentalność ekonomiczną Polaków istotny wpływ miały zjawiska systemu społeczno-ekonomicznego funkcjonującego w Polsce powojennej.

Nowy system polityczny przeprowadził wielką operację społecznej niwelacji (której nasilenie przypadło na okres stalinowski). Wszystkie środki produkcji były we władaniu państwa, zawieszone zostały mechanizmy rynkowe. Ograniczenia swobód gospodarczych spowodowały zburzenie struktury społecznej. Rosła liczba ludności uzależnionej ekonomicznie od państwowego pracodawcy, nawet ci, którzy prowadzili własne niewielkie przedsiębiorstwa lub rolnicy indywidualni uzależnieni byli od państwa poprzez system cen, przydział surowców, liczne formalności urzędowe.

Jak wiadomo celem budowy socjalizmu było stworzenie jakościowo nowego społeczeństwa. Strategia rozwoju gospodarczego podporządkowana była wizji nowego ładu społecznego mającego realizować zasady równości i sprawiedliwości społecznej. Kreacja nowego ładu silnie zakotwiczona w ideologii marksistowskiej realizowana była poprzez stworzenie monocentrycznego systemu władzy, wieloletnie plany rozwoju gospodarczego, centralny system sterowania gospodarką.

Realny socjalizm okazał się nieefektywny w zaspokajaniu podstawowych potrzeb człowieka, daleki od możliwości zrealizowania utopijnej wizji społeczeństwa opartego na równości i sprawiedliwości społecznej. Zasady funkcjonowania systemu doprowadziły do istotnych procesów społecznych, których odbicie odnajdujemy w stosunku społeczeństwa do sfery życia gospodarczego.

Ustrój socjalistyczny gwarantował jednostkom i rodzinom różne formy opieki państwa, które stało się pośrednikiem stosunkow międzyludzkich. Na skutek ciągłego deklarowania kierowniczej roli państwa i rządu jako wykonawcy roli partii utrwaliło w świadomości społecznej poczucie niewielkiego sprawstwa i przesunięcie na państwo całkowitej odpowiedzialności za całokształt życia społecznego. Propaganda i rzeczywiste działania władz pozwa-

lających na minimalne zakładanie stowarzyszeń, prowadzenie działalności społecznej, politycznej i gospodarczej (o zróżnicowanym nasileniu w poszczególnych latach), skutecznie prowadziły do oduczenia dużych odłamów społeczeństwa inicjatywy, zagłuszenia zdolności do samodzielnego działania, niewiary we własne siły i własne działania. Przedsiębiorczość, samorządność, samodzielne działania zostały „wyciszone". Szerokie masy społeczne uległy naciskowi wiary w działania w skali makro, zaczęły akceptować istniejący stan rzeczy żyjąc w przekonaniu, że „nic się nie da zrobić". Problemem społecznym stał się zanik działania, by w zakresie własnej samodzielności zmienić własne położenie. Umacnianie się przekonań o bezsilności i bezradności wobec rzeczywistości szło w parze z niechęcią w stosunku do osób osiągających sukces w działalności gospodarczej. Ludzi dorabiających się traktowano jako moralnie podejrzanych, bo działających na pograniczu prawa. Słowo „sukces", „kariera" funkcjonowały z wyraźnym pejoratywnym odcieniem, dominacja pojęcia „porównania do średniej", „niewychylania się" przybierała wymiar praktyczny, w którym jednostki ambitne chcące wybić się ponad przeciętność szybko „przywoływano do porządku".

Okres realnego socjalizmu to całkowity upadek etosu pracy. Specyficzna piramida społeczna, na szczycie której znajdowała się uprzywilejowana grupa rządząca zbudowana hierarchicznie według zasad partyjnej nomenklatury, oparta była na przywilejach materialnych i braku odpowiedzialności. Kompetencje i wiedza przegrywały z lojalnością i posłuszeństwem wobec rządzących. Coraz luźniejsze okazywały się powiązania między umiejętnościami danej jednostki, jej wykształceniem a uznaniem społecznym i poziomem materialnym. Ponadto brak konkurencji rynkowej, pełne zatrudnienie, niskie płace, nieadekwatność jakości wykonywanej pracy do wynagrodzenia sprzyjały lenistwu i partactwu. Brak było systemowych bodźców do indywidualnej dyscypliny, inicjatywy i wydajnej pracy. Wyraźny był upadek obyczaju „dobrej roboty".

Wydaje się, iż socjalizm utrwalił negatywne zjawiska związane z pracą, aktywnością gospodarczą odziedziczoną po poprzednich pokoleniach. Owa „zaradność", „skrzętność", czy umiejętność „radzenia sobie" w trudnych warunkach, która często pojawia się jako argument broniący Polaków przed oskarżeniami o brak inicjatywy i lenistwo, to jednakże zjawiska, które albo funkcjonowały na granicy prawa (ponieważ wtedy się wszystko „załatwiało") i sprzyjały raczej wytworzeniu się postaw związanych z cwaniactwem, sprytem, kombinatorstwem itp., a nie cech związanych z uczciwą pracą, trudem, wysiłkiem, albo poprawiało sytuację jednostek nie zmieniając ogólnego obrazu.

Świadczy o tym choćby utrwalone w świadomości Polaków przekonanie, iż „uczciwą pracą jeszcze się nikt nie dorobił". Nawet jeśli uwzględnimy

kontekst społeczny i gospodarczy, w jakim wówczas funkcjonowało społeczeństwo, to niepokój budzi fakt społecznego obrazu pozycji materialnej. Można tu raczej mówić o specyficznym typie przedsiębiorczości, który nie ma nic wspólnego z racjonalnością gospodarowania w ujęciu doktryn liberalnych.

Okres realnego socjalizmu sprzyjał wytworzeniu postaw roszczeniowych przejawiających się w oczekiwaniu stworzenia przez państwo szczególnych przywilejów dla różnych grup społecznych. Nie indywidualne zasługi, lecz fakt przynależności do pewnej grupy społecznej miał sankcjonować fakt czerpania szczególnych korzyści w postaci deputatów, ekwiwalentów, ulg, dopłat, przywilejów branżowych i zawodowych.

Jak widać w doświadczeniach społecznych system społeczny i ekonomiczny socjalizmu zaowocował upadkiem etosu pracy, brakiem poszanowania wartości związanych z racjonalnością gospodarowania, osłabieniem społecznej dynamiki, poczucia sprawstwa, odpowiedzialności za własne życie, rozbudzeniem postaw roszczeniowych, wyczekujących na zmianę, domagających się opieki i interwencji państwa, wizją porządku egalitarnego.

Warto podkreślić, że jednocześnie mamy do czynienia z rozpowszechnieniem wzorów konsumpcji charakterystycznych dla konsumpcji masowej w krajach rozwiniętej cywilizacji technicznej. W świadomości społecznej pojawiło się przekonanie, że mamy prawo do takiego poziomu stopy życiowej jak obywatele krajów zachodnich, która jednak mierzona jest możliwością zaspokajanych potrzeb, a nie stopniem zaangażowania w pracę i rezultatów z niej wynikających. Takiemu nastawieniu na zaspokojenie według „potrzeb" sprzyjała propaganda, zgodnie z którą ideologicznym celem gospodarki socjalistycznej było „maksymalne zaspokojenie rosnących potrzeb ludności".

Wszystkie te zjawiska prowadzą do wytworzenia syndromu cech, które sprawiają, że społeczne przyzwolenie na reguły gry gospodarki rynkowej dotyczy tylko pewnych grup społecznych bądź tylko pewnych fragmentów „rynkowej układanki". Zwolennicy rynkowej gospodarki syndrom tego typu zjawisk nazywają „socjalistyczną mentalnością", w której upatrują wielką przeszkodę w budowaniu społeczeństwa na zasadach liberalizmu.

W rozmaitych diagnozach społecznych można spotkać się ze stwierdzeniami o mniejszym lub większym niedostosowaniu szerokich warstw społecznych do reguł gospodarki rynkowej, o wybiórczej akceptacji jej zasad, o niepełnym korzystaniu z dobrodziejstw liberalizmu ekonomicznego, postrzeganiu go raczej w kategoriach zagrożeń niż szans.

Wyjaśnienie tego stanu rzeczy jest możliwe za pomocą odwołania się do subtelnej, często nieuświadomionej struktury sposobów myślenia, które kształtowane są wieloczynnikowo. Wspólnota losów, warunków geopolitycznych,

w których funkcjonuje zbiorowość, wierzenia i praktyki religijne, standardy oświatowe i obyczajowe, normy i wartości uznawane w zbiorowości za ważne, całość warunków społecznych, politycznych, gospodarczych funkcjonujących w skali mikro i makro– to zjawiska tworzące rzeczywistość danej zbiorowości i składające się na jej mentalność.

Mentalność ekonomiczna społeczeństwa polskiego kształtowana była pod wpływem działania zjawisk z dalszej i bliższej przeszłości, odciskając swoje piętno na myśleniu współczesnych. Borykając się ze spuścizną historyczną w dziedzinie ekonomicznej, borykamy się jednoczesnie z własnym sposobem myślenia, który odbija się w podejmowanych przez nas działaniach. Wydaje się oczywiste, że zmiana tego sposobu myślenia, nie tylko w odniesieniu do rzeczywistości gospodarczej, jest procesem długotrwałym, gdyż jest tym, co bardzo trudno się zmienia.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż w podejmowanych działaniach modernizacyjnych życia społecznego i gospodarczego należy uwzględniać cechy mentalnościowe zbiorowości. Powodzenie reform w dużej mierze zależeć będzie od stanu ludzkich umysłów. Jest to niewątpliwie układ wzajemnych zależności, stworzone warunki makrosystemowe będą kolejnym czynnikiem oddziałującym na mentalność społeczeństwa.

Grażyna Krzyminiewska

SOCIAL AND CULTURAL DETERMINANTS OF ECONOMIC MENTALITY IN THE POLISH SOCIETY

Summary

The author puts forward a thesis that the mentality of contemporary Polish soiety is strongly influenced by the phenomena connected with historic and cultural experiences which shape the contemporary way of thinking and attitude to the economic reality. Such phenomena as religion, tradition of nobility and intelligentsia, experiences of real socialism and the whole burden of the Polish history decide about the economic mentality of the Polish people.